

Wykłady profesorów Leśniewskiego i Suszki znam tylko z cudzych opowieści. Sam natomiast miałem do czynienia z postacią równie frapującą.

Profesor, na którego wykłady z semiotyki logicznej chodziłem na studiach, budził podziw słuchaczy swym nadludzkim spokojem i niewiarygodną metodycznością. Udało nam się zaobserwować, że ma fiszki z notatkami z lektury artykułów i książek i że na każdej z tych fiszek widnieje informacja, że dany artykuł zaczął czytać, dajmy na to, 24 sierpnia 1978 roku o godzinie 17.53, a skończył nazajutrz o godzinie 11.17.

Uczony ten był neopozytywistą i w związku z tym uważał za bezsensowną każdą wypowiedź, która nie jest intersubiektywnie sprawdzalna.

Kiedyś, jak nam opowiadał, postanowił się przekonać, czy w piśmie Martina Heideggera znajduje się choć jedno sensowne zdanie. Zaczął więc czytać pod tym kątem po kolei wszystkie książki i artykuły tego przecież niezbyt łatwego w lekturze filozofa, z całą pewnością notując za każdym razem na fiszce chwilę rozpoczęcia i zakończenia lektury.

Po dwóch latach stwierdził z satysfakcją, że w całej twórczości Heideggera nie da się znaleźć ani jednego sensownego zdania.

LOGICY

~~XXXXXXXXXXXX~~

Ktoś bardziej pochopny pokusiłby się o taki wniosek po przeczytaniu dziesięciu lub dwudziestu stron, ale oczywiście nie mój profesor.